

Czas rekolekcji powoli dobiega końca: przed wami ostatni tydzień rozważań i medytacji a także ostatnie spotkania z osobami towarzyszącymi wam w tym szczególnym czasie. Jak zawsze w takiej chwili rodzą się pytania: Co dalej? Jak kontynuować doświadczenie rekolekcji?

W tej ostatniej niedzielnej konferencji pragniemy podzielić się z wami tym, co może okazać się pomocne w waszym dalszym wzrastaniu w wierze.

Po pierwsze, trzeba pamiętać, że rekolekcje są wydarzeniem zamkniętym w czasie, to znaczy mają swój początek, mają też swój koniec. Chociaż odprawiacie je w zwykłych okolicznościach swojego życia, to jednak ten miesiąc jest inny, niż wasze codzienne życie przed rekolekcjami. Czas, który po nim nastąpi, także będzie inny: wróćcie do rytmu swojego życia przed rekolekcji, znowu więcej czasu będziecie mogli poświęcić swoim codziennym sprawom. Wierzmy jednak, że staniecie wobec tych wszystkich ludzi, spraw, zadań odmienieni i zobaczycie je w innym świetle, z innej perspektywy – tej perspektywy, która otwiera się przed wami jako owoc rekolekcji.

Być może zabraknie wam wtedy tego porządku, który narzucały rekolekcyjne audycje, medytacje i spotkania. Warto więc zastanowić się, czym i jak wypełnić ten brak.

Na pewno każdy z was w czasie rekolekcji doświadczył i jeszcze doświadczy chwil, które przynoszą szczególną wewnętrzną satysfakcję, pokój i radość. Takie chwile chciałoby się zatrzymać jak najdłużej, ale nawet najlepsze i najgłębsze przeżycia rekolekcyjne staną się przeszłością. Nie próbujmy więc ich zatrzymać albo ponownie „wywołać”, ponieważ potrzeba, aby kształtowały one – a nie zastępowały – naszą teraźniejszość i przyszłość.

Nie chodzi więc o to, aby próbować przedłużyć doświadczenie rekolekcji. Trzeba uszanować swoją codzienność, która wymaga uwagi i zaangażowania. Trzeba uczyć się odnajdywać Boga we wszystkim: w realiach swojego życia, w świecie, który dla osób świeckich jest uprzywilejowaną przestrzenią spotkania z Bogiem. Wszystko – a więc także okoliczności naszego życia, to, kim i jacy jesteśmy, wszystkie sprawy, którymi żyjemy, i wszystkie sytuacje, w które jesteśmy uwikłani – jest darem Boga, a nie dziełem przypadku. Poprzez to wszystko, a nie pomimo tego, dojrzewa nasza wiara. Rozważaliśmy to w pierwszych tygodniach naszych rekolekcji. Nie byłoby więc dobrze, gdyby źle pojęta duchowość stała się dla was formą ucieczki od rzeczywistości i wszystkich jej problemów.

Czy oznacza to, że mamy się nie modlić? Oczywiście, NIE!

Warto poświęcić czas, aby z całego bogactwa form modlitwy wybrać takie, które najlepiej służą pogłębieniu więzi z Bogiem, czyniąc ją zawsze żywą, i takie, które promieniują na wszystko, czym żyjemy. W zależności od sytuacji, raz będzie to modlitwa dziękczynna, innym razem – modlitwa prośby, kiedy indziej – po prostu trwanie przed Bogiem w milczeniu. Możemy modlić się słowami psalmów, odmawiać różaniec, rozważać wybrane fragmenty Pisma Świętego. Idąc za radą świętego Ignacego, szczególnie zachęcamy was do praktykowania ignacjańskiego rachunku sumienia, któremu była poświęcona druga konferencja. Ta forma modlitwy pozwala zobaczyć, jak Bóg działa w naszym życiu i jaka jest nasza odpowiedź na Jego inspiracje: w każdej chwili życia, tej dobrej i tej złej, w tym, co nas cieszy i umacnia, ale też w tym, co nas niepokoi, martwi, co, jak nam się wydaje, przerasta nas.

Praktyka rachunku sumienia pozwala, aby sumienie dojrzywało. Przypomnijmy słowa Jana Pawła II ze Skoczowa z 1995 roku: „[...] sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu. Jest ono naszym wewnętrznym przewodnikiem i jest także sędzią naszych czynów. Jakże ważne jest więc, aby nasze sumienia były prawe, aby ich osądy oparte były na prawdzie, aby dobro nazywały dobrem, a zło – złem. Aby – wedle słów Apostoła – umiały «rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe»”.<sup>1</sup>

W tej samej homilii Ojciec Święty mówił: „[...] Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: «Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!» [...]. Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności [...]»

Ignacjański rachunek sumienia, który jest spotkaniem-rozmową z Bogiem o nas i naszym życiu, zawsze pomoże nam na to papieskie wołanie odpowiadać – dzień po dniu. Każdego dnia możemy stanąć przed Panem, by w Jego obecności rozważyć sprawy i wydarzenia, które najbardziej nas poruszyły. Możemy cieszyć się dobrem, którego On dokonał za naszym pośrednictwem, i powierzyć Mu to, czego nie umieliśmy zrobić, co nas dotknęło lub zraniło.

Rekolekcje to czas, w którym skupiamy się na relacji Ja-Bóg i przyglądamy się naszemu wnętrzu. Jest to czas przemiany serca. Przemiana ta owocuje pragnieniem naśladowania Jezusa i kształtuje nasze postawy, sposób myślenia, decyzje: przemiana serca zawsze zmienia całego człowieka i ogarnia wszystkie sfery jego życia. Tak więc doświadczenie rekolekcji promieniuje na nasze życie osobiste i życie społeczne, w którym uczestniczymy. Dzięki spotkaniu z Jezusem inaczej widzimy nasze związki z najbliższymi, rodziną, przyjaciółmi i znajomymi. Jezus uwrażliwia nas także na sprawy wszystkich ludzi – nie pozwala nam zapomnieć o społecznym wymiarze życia. Jesteśmy wezwani do tego, aby przykazanie miłości praktykować nie tylko wobec osób, które znamy osobiście i z którymi mamy bezpośredni kontakt, ale wobec wszystkich – bo miłość jest jedna!

Papież Benedykt XVI w encyklice „Caritas in Veritate” pisze:

„Kochać kogoś, znaczy pragnąć jego dobra i działać skutecznie w tym kierunku. Obok dobra jednostek istnieje dobro związane z życiem społecznym osób: dobro wspólne. Jest to dobro «nas-wszystkich», czyli poszczególnych osób, rodzin oraz grup pośrednich, tworzących wspólnotę społeczną. Nie jest to dobro poszukiwane dla niego samego, ale ze względu na osoby, które należą do wspólnoty społecznej i które tylko w niej mogą rzeczywiście i bardziej skutecznie osiągnąć swoje dobro. Pragnienie *dobra wspólnego* i działanie na jego rzecz *stanowi wymóg sprawiedliwości i miłości*.

Angażowanie się na rzecz dobra wspólnego oznacza z jednej strony otoczenie troską, a z drugiej wykorzystanie zespołu instytucji tworzących w wymiarze prawnym, cywilnym, politycznym i kulturalnym strukturę życia społecznego [...]. Tym bardziej skutecznie kochamy bliźniego, im bardziej angażujemy się na rzecz dobra wspólnego, odpowiadającego również jego rzeczywistym potrzebom. Każdy chrześcijanin wezwany jest do tej miłości zgodnie ze swoim powołaniem i swoimi możliwościami oddziaływania [...].”<sup>2</sup>

Tymczasem widzimy, że coraz więcej osób wycofuje się z udziału w życiu społecznym, zwracając się ku swojej prywatności. To „wycofanie” jest pozorne, ponieważ każdy człowiek – świadomie lub nieświadomie – uczestniczy w życiu różnych społeczności, każdy też odczuwa skutki ich funkcjonowania. Jednak rezygnacja z troski o dobro wspólne nie jest drogą, którą ukazuje nasz Pan. Jeżeli chcemy żyć tą miłością, którą obdarzył nas Bóg, i być Jego przyjaciółmi, powinniśmy uczyć się razem z Nim przeżywać również społeczny wymiar naszego życia. Taka postawa jest miarą autentyczności przemiany naszego serca.

W miarę, jak podążamy drogą rekolekcji, rodzą się w nas nowe pragnienia albo budzą się i odżywają te, które stłumiliśmy wskutek różnych życiowych doświadczeń i które kiedyś uznaliśmy za niemożliwe do spełnienia. Uczucia, jakie wywołują w nas wywołują te pragnienia – radość i nowa nadzieja na życie przepełnione sensem i znaczeniem – są wielkim darem, dającym siłę i energię do codziennych zmagania.

Wszystkie dobre impulsy i inspiracje trzeba teraz „przełożyć” na działanie. To „przełożenie” jest pewnego rodzaju duchową pracą, w efekcie której zobaczymy, co i jak powinniśmy zrobić, zmienić lub zreformować w swoim życiu, a co zachować czy wzmocnić.

Dojrzewamy więc do podjęcia decyzji, które pomogą nam pragnienia wcielić w życie. I – o ile samo doświadczenie rekolekcji w miarę upływu czasu będzie się zacierać, a uczucia stracą swoją intensywność – o tyle nasze decyzje pozostaną. Właśnie one będą owocami rekolekcji, kształtującymi naszą przyszłość.

Cały proces rekolekcji według metody świętego Ignacego prowadzi do momentu, w którym stajemy wobec wyboru: jesteśmy inspirowani do takich decyzji, które są autentyczną odpowiedzią na wezwania, jakie Bóg kieruje do nas „tu i teraz”, to znaczy w konkretnych okolicznościach naszego życia.

Niekiedy decyzje takie w sposób oczywisty wynikają z sytuacji, której dotyczą. Zdarza się jednak – szczególnie w przypadku złożonych problemów społecznych – że dobry wybór wymaga większego wysiłku, pogłębionej analizy popartej merytorycznymi kompetencjami.

Dobry wybór zawsze będzie też wymagał myślenia sumieniem. Dzięki niemu będziemy nie tylko umieli odróżnić dobro od zła, ale mieli siłę, by dobro to wybierać i konsekwentnie oraz wytrwale wcielać w życie. Ono da nam odwagę, by brać odpowiedzialność za dobro indywidualne – nasze i naszych najbliższych, i dobro wspólne – tych społeczności, w których uczestniczymy: grupy znajomych, środowiska pracy zawodowej, ludzi mieszkających w sąsiedztwie, wszystkich potrzebujących, których biedę dane nam będzie dostrzec.

I zawsze będziemy inspirowani, by w poszukiwaniu tego, czego Pan od nas oczekuje, wybierać takie rozwiązania, które uwzględniają nie tylko doczesne, ziemskie uwarunkowania, ale okażą się słuszne również wtedy, gdy spojrzymy na nie z perspektywy wieczności, to znaczy w świetle tej miłości, która *jest silniejsza niż śmierć*.

Jak dochować wierności rekolekcyjnym postanowieniom?

Dobrze wiemy, że w życiu bywają różne chwile: są takie, kiedy przepelnia nas radość i nadzieja, czujemy, że Pan jest blisko, tryskamy energią i jasno widzimy, jaką drogą powinniśmy podążać. Święty Ignacy określa je jako *pocieszenie*.

Są jednak i takie momenty, w których Bóg jakby był nieobecny, jakby o nas zapomniał. Czujemy się wtedy opuszczeni, a wszelkie zmagania i wysiłki wydają się daremne. W takim stanie ducha, który Ignacy nazywa *strapieniem*, dobrze jest wracać do źródeł, czyli tych doświadczeń, które ukształtowały nasze decyzje.

Ignacy przestrzega, żeby w chwili strapienia nie zmieniać swoich decyzji. I chociaż nie wzbudzimy w sobie uczuć radości i pokoju, które inspirowały nas do powiedzenia Bogu „tak”, możemy wracać pamięcią do momentów pocieszenia, przypominać sobie te chwile, kiedy odczuwaliśmy bliskość Boga i wyraźnie widzieliśmy, jak On nas prowadzi – dostrzegaliśmy bogactwo znaków Jego obecności i odczytywaliśmy drogę swojego życia jako własną „historię zbawienia”.

Zawsze, a szczególnie w trudnych momentach życia, trzeba zawierzyć, że naprawdę nigdy nie jesteśmy sami, bo Bóg nigdy nas nie opuszcza. Jest zawsze blisko, niezależnie od tego, czy to czujemy. Co więcej, Jego miłość jest bezwarunkowa: nie można na nią zasłużyć, bo nikt nie jest jej godzien. Każdy jednak jest nią obdarzony, dlatego że sam Bóg tak chciał. Nie ma zatem sytuacji, w której Pan mógłby się od nas odwrócić; nie ma więc sytuacji bez wyjścia.

W takim zawierzeniu wspiera nas WSPÓLNOTA KOŚCIOŁA. To w niej spotykamy siostry i braci, którzy – tak, jak my – pragną wzrastać w wierze. To w niej przystępujemy do sakramentów, słuchamy słowa Bożego i rozważamy je, modlimy się i ofiarowujemy Panu swoje sprawy. To w zgromadzeniu eucharystycznym Kościoła przyjmujemy Boga pod postacią Chleba i Wina.

Na całym świecie, wszędzie tam, gdzie sprawowana jest Eucharystia, Kościół modli się za cały świat i wszystkich ludzi, szczególnie tych najbardziej potrzebujących. Dzieje się tak od dwóch tysiącleci. Nic i nikt nie jest więc zapomniany, opuszczony czy pozbawiony troski!

Tej wielkiej, globalnej wspólnoty Kościoła doświadczamy na co dzień, uczestnicząc w życiu Kościoła lokalnego, to znaczy parafii i diecezji. Są w nim też i działają różne ruchy, stowarzyszenia, bractwa i wspólnoty, które gromadzą osoby świeckie, pragnące wzajemnie wspierać się w życiu zgodnie z wymaganiami Ewangelii oraz w swoim zaangażowaniu apo-

stolskim. Jan Paweł II pisze, że „zrzeszenia laikatu często znacznie się między sobą różnią pod względem organizacji, linii i metod wychowawczych oraz pola działania. Istnieje wszelako wśród nich powszechna i głęboka zbieżność celu, który je ożywia, a którym jest odpowiedzialne uczestnictwo w misji Kościoła głoszącego Ewangelię Chrystusa jako źródło ludzkiej nadziei i odnowy społecznej”.<sup>3</sup> Warto się im przyjrzeć, zapoznać z ich specyfiką, co obecnie jest bardzo łatwe, ponieważ większość z nich ma swoje strony internetowe. Być może odnajdziecie swoje miejsce w którymś z nich.

Wspólnotę Kościoła tworzą także ci, którzy odeszli już do Pana. Tak więc mamy niezastąpioną pomoc wszystkich Świętych. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Maria, Matka Boga a zarazem Matka wszystkich ludzi, na której pomoc i wstawiennictwo zawsze możemy liczyć. „W stosunku do każdego chrześcijanina, do każdego człowieka, Maryja jest Tą, która pierwsza «uwierzyła» – i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy Jej po synowsku się zawierzają. Im bardziej zaś trwają w tym zawierzeniu i postępują w nim, tym bardziej [...] rozpoznają w całej pełni godność człowieka i ostateczny sens jego powołania: «Chrystus bowiem w pełni objawia człowieka samemu człowiekowi»”.<sup>4</sup> To słowa Jana Pawła II.

Tak się złożyło, że – wskutek tragedii, jaka rozegrała się 10 kwietnia pod Smoleńskiem – nasze rekolekcje zakończymy w niedzielę 6 maja. Jest to dzień beatyfikacji Księdza Jerzego Popiełuszki – uroczysta Msza Święta będzie sprawowana tu, w Warszawie, na Placu Piłsudskiego. Chcielibyśmy, by ostatni tydzień rekolekcji był dla nas także czasem duchowego przygotowania do tej uroczystości. Świadectwo życia i śmierci Księdza Jerzego pokazuje nam, jak wielkim darem jest ŻYCIE każdego człowieka – w wymiarze indywidualnym i społecznym. Módlmy się, abyśmy my także umieli coraz lepiej i dojrzej odpowiadać na wezwania, jakie Pan stawia przed nami, i głosić Dobrą Nowinę „aż po krańce Ziemi”.

Na zakończenie pragniemy – jako osoby przygotowujące i organizujące rekolekcje oraz towarzyszące wam w ich przeżywaniu – już teraz podziękować wam za waszą odwagę, otwartość i wytrwałość, które dla nas są świadectwem oraz znakiem miłości Boga działającego w ludzkich sercach.

*Szczęść Boże!*

<sup>1</sup> Jan Paweł II: homilia wygłoszona 22 maja 1995 r. w czasie mszy św. w Skoczowie

<sup>2</sup> Benedykt XVI: *Caritas In Veritate* n. 7 (cytat pochodzi z polskiego wydania *L'Osservatore Romano*)

<sup>3</sup> Jan Paweł II: *Christifideles laici* n. 29

<sup>4</sup> Jan Paweł II: *Redemptoris Mater* n. 46 (cytat pochodzi z polskiego wydania *L'Osservatore Romano*)